Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KURIER WIECZORNY

Nr 142 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, piątek 27 maja 1938 r.

Znowu głodowe rozruchy we Wiedniu

PARYŻ (ar) Z Wiednia donoszą o nowych rozruchach żywnościowych w Wiedniu. Naoczni świadkowie, przybyli z Wiednia opowiadają, iż wczoraj powtórzyły się tam groźne dla reżymu demonstracje na tle zarządzeń, wprowadzających ograniczenia żywnościowe.

W różnych punktach miasta doszło do starć demonstrantów z policją. Kilkadziesiąt osób poraniono, setki aresztowano.

Wśród aresztowanych przeważają członkowie austriackiej partii hitlerowskiej, którzy są mocno rozgoryczeni. Spodziewali się wiele po nowym reżymie, który ich żądania całkowicie zignorował.

BUDAPESZT Prasa donosi: W austriackim schronisku turystycznym na Riesenbergu koło Floridsdorfu policja dokonała rewizji i aresztowań wśród członków opozycyjnego ugrupowania partii narodowo-socjalistycznej, które odbywało tam zakonspirowane zebranie. Uzbrojona policja wkroczyła do schroniska podczas obrad, w których brało udział 40 osób. Wszystkich aresztowano.

Podczas rewizji znaleziono bardzo wiele materiału agitacyjnego, odezw i proklamacyj oraz znaczne ilości wznowionego przez opozycyjne ugrupowania narodowo-socjalistyczne tajnego pisma „Oesterreichischer Beobachter".

Pismo to walczyło przed Anschlussem z reżimem kanclerza Schuschnigga, następnie zaś poczęło krytykować reżim hitlerowski w Austrii. Za tę działalność uległo zamknięciu.

Wśród skonfiskowanych materiałów propagandowych znaleziono również odezwę do Führera, w której opozycyjna grupa narodowo - socjalistyczna pisze między innymi:

„Kochany Führerze! Nie po to walczyliśmy niedawno, aby obecnie spełniać rolę sług i być spychanym przez Prusaków, którzy opanowują wszystkie wyższe stanowiska".

„Oesterreichischer Beobachter" w niezwykle agresywny sposób atakuje gauleitera partii narodowo-socjalistycznej w Wiedniu Bürckela, którego oskarża, iż postępuje w Austrii jak w zaanektowanej kolonii.

—oOo—

Generałowie niemieccy

odmawiają posłuszeństwa i nie chcą wrócić do Niemiec

Z oficjalnych źródeł chińskich z Hankou donoszą że gen. niemiecki Falkenhausen i 4 inni doradcy wojskowi niemieccy przy chińskim dowództwie naczelnym postanowili nie usłuchać wezwania swego rządu do powrotu do Niemiec i zamierzają pozostać w Chinach. Gen. Falkenhausen zajęty jest obecnie reorganizacją armii chińskiej, rozbitej przez Japończyków w bitwie pod Suczau.

—oOo—

Spokój i dyscyplina panuje w Czechosłowacji

PRAGA (Centropress). — Rzecz zrozumiała, że w krytycznych chwilach, jakie przeżywała cała Europa w ostatnich dniach, czechosłowacka opinia publiczna z niebywałym napięciem śledzi przebieg wypadków, które w prasie czechosłowackiej odbiły się głośnym echem. Wszystkie pisma przepełnione są doniesieniami informacyjnemi z zagranicy i komentarzami, w których coraz wyraźniej przejawia się ton spokojny. Opinia czechosłowacka w dniach kryzysowych okazała się niebywale karną. Niewątpliwie prasa czechosłowacka w znacznej mierze przyczyniła się do tego, że w całym państwie panował zupełny spokój.

Komentując ostatnie wydarzenia, „Prager Presse" pisze:

Ludność Czechosłowacji zrozumiała wezwanie, z jakim zwracano się do niej o zachowanie spokoju, usłuchała i zrozumiała apel, z jakim do narodu zwrócił się Prezydent Republiki, używając słów: „Jak Tobor będziemy silni bez bojaźni, mocni, zdecydowani i ideowo jaśni Jednak będziemy zarazem rozważnymi, rozumnymi i tolerancyjnymi. Na względzie mieć będziemy tylko dobro ojczyzny, państwa i narodu, mieć będziemy na tyle męstwa aby dla państwa, narodu i ojczyzny ponosić ofiary osobiste i partyjne, uświadamiać sobie będziemy i wzajemnie przysięgać sobie, a oczywiście i przysięgę spełniać, że tylko w jedności rzeczywistej jest nasze zbawienie i rozkwit naszego państwa, jego powodzenie i jego piękna przyszłość".

Ludność Czechosłowacka dowiodła, że potrafi dochować wierności słowom prezydenta, jest rzeczywiście mocna, bez bojaźni, zdecydowana, a zarazem rozumna i tolerancyjna. Zrozumiała o co chodzi, zdawała sobie sprawę z tego, czego rząd od niej wymaga: spokoju i dyscypliny.

Usiłowane samobójstwo namiestnika Austrji

BUDAPESZT. Z Wiednia donoszą: Duże wrażenie wywołała wiadomość o usiłowanym samobójstwie namiestnika Austrii Seyss - Inquarta. Zamach samobójczy łączą z głębokim niezadowoleniem, panującym wśród hitlerowców austriajackich z powodu obsadzenia czołowych stanowisk przez hitlerowców, sprowadzonych z Niemiec.

Dyktatorski rząd rumuński hojnie szafuje karami śmierci

W drodze specjalnej ustawy wprowadził Rząd rumuński karę śmierci za zamach na osobę króla, członków rodziny królewskiej, naczelników i oficjalnych przedstawicieli obcych państw oraz za wszelkie zamachy polityczne.

Ustawa ta nie działa wstecz i jest wprowadzona przejściowo na okres jednego roku. Wykonanie jej zostało powierzone ministrowi sprawiedliwości.

—oOo—

DWA WIELKIE POŻARY W LUBELSZCZYŹNIE.

LUBLIN. We wsi Chodzywańce w pow. tomaszowskim, w zabudowaniach Jana Budyńczuka wybuchł pożar. Ogień objął błyskawicznie sąsiednie budynki. Spłonęło 6 domów mieszkalnych i 12 stodół oraz inwentarz żywy. W czasie akcji ratunkowej zostało ciężko poparzonych 6 osób, z których dwie umieszczono w szpitalu.

We wsi Husuki w pow. bialskim pastwą ognia padło 10 domów mieszkalnych, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe oraz inwentarz żywy. Pożar powstał wskutek podpalenia.

ZAGŁĘBIE NAFTOWE. GROŹNY POŻAR KOPALNI W BORYSŁAWIU

BORYSŁAW. Onegdaj wybuchł pożar w kotłowni kopalni „Lucky Star" wł. firmy Joachim Hausman w Borysławiu. Ogień strawił budynek kotłowni i magazyn wraz z narzędziami kopalnianymi uszkadzając częściowo kocioł parowy. Szkoda wynosi ponad 5.000 zł. Winę ponosi palacz który nadmiernie odkręcił zawór przy rurociągu gazowym, doprowadzając gaz do palnika.

DWA GROŹNE POŻARY NA WILEŃSZCZYŹNIE. 4 OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

BRACŁAW. We wsi Szołtynie w pow. bracławskim wybuchł pożar. Spłonęło 29 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru poniosły śmierć w płomieniach dwie kobiety i dwoje dzieci. 11 osób zostało ciężko poparzonych. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

Drugi pożar wybuchł dziś o godz. 10.15 we wsi Kuczki, pow. mołodeczańskiego. Spłonęły 22 gospodarstwa (70 budynków) wraz z inwentarzem żywym i martwym. Dwie kobiety zostały ciężko poparzone. Straty wynoszą ponad 50 tys. zł. Pożar spowodowało prawdopodobnie nieletnie dziecko.

Urząd wojewódzki chcąc przyjść z pomocą pogorzelcom przeznaczył dla pogorzelców we wsi Szołtynie w pow. bracławskim 1400 zł, oraz 250zł na dożywianie dzieci. W pow. mołodeczańskim urząd przeznaczył 800zł. zapomogi.

WÓZ POD TRAMWAJEM. 4 RANNYCH.

Warszawa. Na rogu żelaznej i Pańskiej wóz chłopski zderzył się z tramwajem linii „O". W wyniku wóz uległ rozbiciu i 4 siedzące na nim osoby zostały ranione. Wszystkim udzielił pomocy lekarz pogotowia. Dwoje ranionych odwieziono do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK

Katowice

Na kopalni „Barbara" wydarzył się tragiczny wypadek któremu uległ robotik Józef Wawnik z Mikołowa. Wawnik przechodząc gankiem, został uderzony przez spadający stempel, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń. Przewieziony do szpitala zmarł.

OJCOBÓJCY.

BIELSK - PODLASKI. Przed kilku dniami znaleziono w lasach wiszące na drzewie zwłoki 74-letniego Michała Rubla. Ustalono, że starzec zamordowany został a następnie dla upozorowania samobójstwa powieszony przez swych synów Sergiusza i Michała, którzy prowadzili z nim spór o majątek. Ojcobójcy przyznali się do winy. Grozi im kara śmierci.

WŁ. WISKOWSKI.

Święte skarabeusze

Obserwując życie publiczne w Polsce, nie odnoszę wrażenia aby pojęcie autorytetu prawa było nazbyt wśród rodaków upowszechnione, u wszystkich jednakie i głębiej przez każdego przemyślane. A wartoby w tej materii dojść jednak do jakiegoś porozumienia.

O przykłady rzecz ilustrujące—nie trudno. Trzeba tylko się dobrze rozejrzeć, lub w przeszłość nie za bardzo odległą sięgnąć.

Niedawno zmarł w zapomnieniu, dopiero na katafalku odznaczony, głośny swego czasu Wielkopolski kmieć Drzymała. Wóz jego zaszczytne zajął miejsce w dziejach prześladowań Narodu przez zaborców. Miał chłop ziemię — nie miał domu. Niemcy, chcąc go skłonić do sprzedania ziemi kolonistcie niemieckiemu, na podstawie przepisów budowlanych, nie pozwala li mu wystawić chałupy. Chłop wziął się na sposób. Kupił wóz, w rodzaju furgonu do transportu mebli i urządził sobie w nim niezłe mieszkanko. Było to naigrawanie się z całego „aparatu" Cesarstwa Niemieckiego, nastawionego na rugowanie Polaków z ziemi. Oto całe to potężne Cesarstwo któremu niebawem sądzone było wytrwać cztery z górą lata w boju niemal z całym światem —ustąpiło przed dzielnym Drzymałą.

W „Faraonie" Prusa armia Ramzesa zatrzymuje się w pochodzie, bo przez drogę pełzną dwa święte skarabeusze. Skarabeuszem osłaniającym naszego Drzymałę — był autorytet prawa. Wszelkie władze Cesarstwa o kazały się bezsilne — bo ustawa nie przewidywała domostw ludzkich na kółkach!

Gdy śmierć przypomniała społeczeństwu Drzymałę i przeczytałem o nim w pismach, dłuższą chwilę poświeciłem rozmyślaniom, co by z nie boszczykiem uczyniono, gdyby on swój oryginalny eksperyment wypróbował no... np. pod Kiszyniowem za współczesnych mu rosyjskich, carskich czasów. Napewno nie przewracano by archiwów w poszukiwaniu pasującego do krnąbrnego kmiotka przepisu. Poprostu pierwszy lepszy funkcjonariusz ówczesnej policji rosyjskiej wyciągnąłby za „morde" cha ma z jego budy; wlepili by mu kilka naście gum na posterunku i bez ceregieli administracyjnie wysłali do jakiegoś Berezowa. Skarabeusz autorytetu prawa nie był mocen podówczas w Rosji powstrzymać temperamentu nawet prostego policjanta. Berezowa nie podsunęły mi (broń Boże!) dziwne kowe analogie. Przeczytałem, że w Wiedniu uwięziono 82-letniego starca, profesora Zygmunta Freuda. Dzięki jego właśnie metodzie badań podświadomości ustaliłem, że fakt jego uwięzienia przypomniał mi, iż któryś z b. ministrów Piotra Wielkiego, Mienszikow czy Osterman, został wysłany jako rówieśnik Freuda, właśnie do Berezowa. Uczyłem się tego w II klasie gimnazjum rosyjskiego. Żal mi się wtedy zrobiło staruszka. I teraz było to samo z Freudem. Jak to się dnak wszystko powtarza!

I Kiszyniów nasunął mi się nie bez przyczyny. To była nie tylko stolica sławnych na cały świat pogromów żydowskich, ale jednocześnie kolebka ruchu nacjonalistyczno — monarchistycznego pod wodzą Puriszkiewicza Kruszewana i Szulgina — pod patronatem premiera „konstytucyjnej" już Rosji — Piotra Stołypina. Ktoś z satyryków rosyjskich rzekł że gdy z kulturalnego rosjanina zeskrobać zachodnio - europejski naskórek — wylizie azjata. O Stołypinie tego powiedzieć nie można. Był to mąż stanu, w którym odwieczne pierwiastki władzy rosyjskiej — bizantynizm importowany przez chrześcijaństwo wschodnie i tradycje tatarskiego najazdu wzajemnie się przeniknęły z duchem europejskiego państwa. W walce z duchem caratu moskiewskiego padły słowiańskie republiki Nowogrodu i Pskowa.. Poprzednicy Stołypina próbowali topić we krwi „wymysły zgniłego Zachodu". Stołypin zrozumiał, że wszak można w europejskie formy wlać mongolsko — bizantyńska treść, że można i trzeba rewolucyjnym ideom przeciwstawić ideę. Jaką? „Bij Żydów. Zbawiaj Rosję!" Trochę za mało. I oto w głowie tego curazjaty wylęgła się perwersyjna myśl: nie dość jest, żeby pies posłusznie chodził na smyczy, w kagańcu i bał się bata. Trzeba, żeby pies na pańskie gwizdnięcie ochoczo przyniósł dla siebie w zębach i kaganiec i smycz i bat! Z raba przymusowego zrobić raba dobrowolnego. Skoro gnie autorytet Pamazańca Bożego — niechże powstaje z woli ludu autorytet... czyjkolwiek, aby wszystko zostało po staremu. I śniły się pewnie niedoszłemu Führerowi wielkie nitty ngi parady, plebiscyty i Duma Państwowa z samych Puryszkiewiczów — która zbierałaby się aby wysłuchiwać co nowie... autorytet.

Skłonny jestem bardzo dparrywać się ojcostwa modnych obecnie prądów właśnie u tego przedwcześnie zmarłego, a raczej zgaszonego, męża stanu. Widzę jego ducha we wszystkich odmianach totalizmu.

Powiedziałem dość, aby mnie nie posądzono o sympatię dla hitleryzmu. Mogę więc śmiało powiedzieć do czego zmierzam.

Otóż stołypinizm zatruł metody władzy Trzeciej Rzeszy, zatruł źródła prawa... ale skarabeusza zdeptać nie zdołał. Ktoś mi opowiedział, że w berlińskich ogrodach są żółte ławki dla Żydów. „Nur für Juden". Gdy usiądzie tam chrześcijanin, Żyd woła policjanta i ten usuwa „goja". oddając Żydowi jego miejsce.

Wymowa takich faktów jest wstrząsająca. Niewątpliwie są Żydzi którzy nie mogą się pogodzić ze stanowiskiem „prawie człowieka", którzy wolą nie siadać na specjalnie dla nich wyznaczonych miejscach. Ale sza ra masa ludzi nie umie poświęcać życia dla zasad. Chce żyć tak — jak pozwalają. W Niemczech ustawy zabraniają Żydom mnóstwa rzeczy. Ale usiąść sobie na żółtej ławce w ogrodzie i odpocząć świeżym powietrzem Żydowi wolno. Nic mu się nie stanie. Nikt go nie będzie bił. Policjant dla niego spędzi „goja" z żółtej ławki. Za nim stoi... autorytet prawa.

A w takim Kiszyniowie — nigdy nie było wiadomo, czy dziś można bezpiecznie spacerować w ogrodzie — czyż też będzie pogrom. Byle okazja i ... gotowe! Imieniny policmajstra — i już. Bij żidów — spasaj — Rasciu! Jeśli źródła są zatrute — można je oczyścić, odkazić... Prędzej czy później...

Dużo trudniej jest wyhodować święte skarabeusze tam... gdzie ich nie ma.

„Epoka"

Oświadczenie Boya-Żeleńskiego

w sprawie listu prof. M. Zdziechowskiego do Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA. Polska Informacja Literacka otrzymała od akademii literatury, dr. Tadeusza Żeleńskiego (Boya) następujące oświadczenie: „W czasie rozprawy przeciw prof. Cywińskiemu o zniesławienie pamięci Marszałka Piłsudskiego, jeden z obrońców w przemówieniu swoim wciągnął w grę książkę moją p. t. „Marysienka Sobieska", dając jej ten dencyjne oświetlenie na podstawie nieścisłego, o ile mogę wnosi, cytatu. Nie mając tekstu przemówienia owego obrońcy w ręku i znając je jedynie ze streszczeń w pewnych dziennikach, nie znalazłem możności prostowania. — Obecnie prof. Marian Zdziechowski wystosował do Marszałka Rydza - Śmigłego list, którego kopię rozsyła wielu osobom. Jedną z takich kopii mam przed sobą. Czytam tam m. in.: „I skąd ta krzycząca nierówność w traktowaniu tych, co „obrażają naród". Dlaczego zastosowano do Cywińskiego najwyższy wymiar kary za jeden wyraz, złośliwie zapominając o jego chlubnej przeszłości, a Boy - Żeleńskiemu wolno pisać całe książki znieważające bohaterów narodowych i wyśmiewać bohatera króla Sobieskiego pod Wiedniem, przedstawiając go jako lichego kabotyna, aktora prowincjonalnego, który nagle znalazł się na wielkiej scenie". — Pragnąc być ocenianym na podstawie własnych słów i intencyj a nie na podstawie ich stałego wypaczania, pozwolę sobie przytoczyć tutaj w autentycznem brzmieniu ustęp, na który prof. Zdziechowski wskazuje. Ustęp ten w książce mojej „Marysienka Sobieska" (str. 275) brzmi: „On sam, Sobieski, ciągnie w istocie na te wyprawę jak pan młody, z pewnością nawet z mniejszą tremą od niejednego pana młodego. Pogodnie i ufnie. Troche jak prowincjonalny aktor, mający poczucie swego geniuszu, gdy mu nareszcie dane będzie zagrać na wielkiej scenie". — „Aktor mający poczucie swego geniuszu" — piszę ja; „lichy kabotyn" wkłada mi w usta prof. Zdziechowski, nadużywając kredytu swego szanownego nazwiska. Aby się bronić przed smut nymi refleksjami, które mi się tu cisną do głowy, chcę wierzyć, że prof. Zdziechowski poprostu mojej książki wogóle nie czytał, a powtarza w dobrej wierze fałsze czerpane z drugiej ręki. — „Marysience okazał Boy dużo przyjaznego wyrozumienia, a w Sobieskim jest po prostu rozkochany" — tak streścił wrażenia swoje z mojej książki Stanisław Wasylewski w felietonie w „Gazecie Polskiej". Ale Wasilewski jest artysta i pisarzem i nie należy do politycznych gracz (nie mówię tego oczywiście o prof. Zdziechowskim (dla których książki i ich autorowie są w potrzebie tylko kartą do gry, często fałszywą kartą")...

GDZIE POLSKA?

Cała Francja jest pod wrażeniem stanowiska Anglii, jakie ten najpotężniejszy kraj zajął w sprawie Czechosłowacji. Troską opinii jest, by Europę zabezpieczyć przed ciągłymi pogróżkami wojennymi, jakie gotują jej Niemcy. Znamienną była mowa, wygłoszona przed paru dniami przez Churchilla. Nie szczędził on słów w obronie pokoju, wyraźnie wskazał gdzie tkwi główne źródło zapalne i niedwuznacznie zażądał utworzenia ligi państw z Anglią i Francją na czele którąby zapobiegła wojnie.

Jak wiadomo Polsce przypisuje opinia zachodnia pierwszorzędną rolę w utrwaleniu pokoju światowego.

Warto przeczytać wynurzenia Kerillisa:

— „Wczoraj — pisze Kerillis — ukazał się rąbek niebieskiego horyzontu na niebie zasłonionym czernią chmur. Horyzont rozjaśniłby się natychmiast, gdyby także Polska zrozumiała wizję własnych interesów łączących się najściślej ze wspólnym interesem europejskim. Mówiłem wczoraj i powtarzam dzisiaj z całym naciskiem, że od Polski zależy w bardzo poważnym stopniu ewolucja dramatu czeskiego. Jeżeli Warszawa zaznaczy swą solidarność z mocarstwami, które chcą postawić zaporę na drodze hegemonii niemieckiej, której ofiarą padłaby w pierwszym rzędzie Polska to sytuacja wojskowa będzie przedstawiała się w taki sposób, że Niemcy nie będą mogły ani przez jedną minutę zastanawiać się nad możliwościami użycia siły zbrojnej. I dlatego to dziwne milczenie, które ciąży nad Warszawą jest wysoce niepokojące i rodzi niepewność. Rozumiemy dobrze pragnienie mężów stanu w Polsce, starających się nie odkrywać zawcześnie swych kart. Ale niech przypomną sobie rok 1914 niech zwrócą uwagę na przykład Anglii. Wystarczyło by żeby Anglia wypowiedziała swoje słowa o 48 godzin wcześniej a zapobiegłaby najstraszniejszej katastrofie. Czyż napraw dę ciąży nad Europą jakaś fatalność, która sprawia, iż w godzinach niebezpieczeństwa zawsze jakiś naród musi się spóźniać? W godzinach, kiedy chodzi o jak największą solidarność i ogólną decyzję?"

Naprawdę ciekawe wynurzenia.

Pamiętamy jak to było. Zrazu prasa zagraniczna a za nią krajowa pisała jakoby min. Beck przestrzegł ambasadora niemieckiego o tym, że na wypadek przyjścia Czechosłowacji przez Francję z pomocą. Polska jako sojuszniczka tej ostatniej stanie po stronie Franci. Nawet w angielskiej Izbie Gmin podnoszono z uznaniem słuszną decyzję Polski.

A był moment, gdy nam się zdawało, że wreszcie należycie oceniono sytuację, że zgodnie z interesem racji stanu uczyniono tak, jakby należało. I to „w godzinach, kiedy chodzi o jak największą solidarność i ogólną decyzję".

„Jeżeli Warszawa zaznaczy swą solidarność z mocarstwami, które chcą postawić zaporę na drodze hegemonii niemieckiej, tej hegemonii, której ofiarą padłaby w pierwszym rzędzie Polska, to sytuacja wojskowa będzie przedstawiała się w taki sposób, że Niemcy nie będą mogły ani przez jedną minutę zastanawiać się nad możliwością użycia siły zbrojnej".

Tak pisze Kerillis.

I o to właśnie chodzi.

Demokracja polska tego właśnie pragnie.

Gotowy w każdej chwili złożyć ofiarę swego życia w obronie Niepodległości, pragnie każdy obywatel polski oddać się do dyspozycji Wodza armii w imię obrony przed zakusami każdego imperializmu, grożącego naszej Ojczyźne bezpośrednio, lub też pośrednio, a więc dziś, po przez atak na Czechosłowację. Toteż tam gdzie jest Anglia, Francja i Stany Zjednoczone, tam winna być Polska.

Nie chcemy, by Polska miała się spóźnić o 48 godzin. Wierzymy, że Polska się nie spóźni, bo spóźnić się jej nie wolno.

Gdzie Polska?

Odpowiedź jedyna: po stronie państw broniących pokoju, broniących niepodległości swych ziem.

Ster

—oOo—

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE O PUSZCZĘ SWISŁOCKĄ.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przypisujący administracji Lasów Państwowych winę za straty w opłaceniu podatku, spowodowane rzekomo przez nieoddanie spadkobiercom hr. Tyszkiewicza puszczy Świsłockiej przed wejściem w życie ustawy z 1932 r. o majątkach skonfiskowanych.

Wyrok Sądu Najwyższego położył kres kampanii, jaką rozpętano w swoim czasie przeciwko urzędnikom Lasów Państwowych z powodu nie wydania spadkobiercom hr. Tyszkiewicza majątku Świsłocz przed opłaceniem przez nich należnego na mocy ustawy podatku.

351.504 BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy na terenie całego kraju zarejestrowały na dzień 15 maja br. ogółem 351.504 bezrobotnych, a zatem spadek bezrobocia, który rozpoczął się już w połowie lutego br., utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jeszcze na dzień 15 kwietnia br. liczba osób pozbawionych pracy wynosiła 453.598, a zatem w ciągu jednego miesiąca stan bezrobocia zmniejszył się o 102.094 osoby. W okresie pierwszych dwóch tygodni maja liczba bezrobotnych spadła o 41.787 osób.

NOWY FILM O CHOPINIE.

Z Hollywood donoszą, że reżyser Frank Capra przystąpi wkrótce do realizacji wielkiego filmu, osnutego na tle życia Fryderyka Chopina. Rolę George Sand odtworzy Marlena Dietrich. Rolę Chopina obejmuje najprawdopodobniej Charles Boyer.

Niezależnie od tego francuskie koła filmowe przygotowują film o Chopinie według scenariusza Marii Kuncewiczowej. W filmie tym rolę genialnego artysty odtworzyć ma Jean Louis Barrault.

Pochód światła w Paryżu

Paryż w maju

Polityka polityką, ale i życiu coś się na leży. Pomimo napręźenia nerwowego, wywołanego zatargiem między Niemcami a Czechosłowacją, Paryżanie powiedzieli sobie: „Co ma być, będzie. Tymczasem bawmy się, póki można". To też komitet organizujący „Pochód światła" nie cofnął swej decyzji i ofiarował Paryżowi widowisko, które zachwyciło tłumy nie tylko Paryżan, ale i licznych cudzoziemców swą wspaniałością.

W sobotę wieczorem ruszył więc olbrzymi pochód przez śródmieście Nowością w paryskim pochodzie świetlnym było wyposażenie każdego wozu w autonomiczną elektrownię, zapewniającą dostarczenie prądu na przestrzeni całej trasy pochodu.

Pochód świetlny zapowiedziany był na godzinę dziesiątą wieczór na trasie od Łuku Triumfalnego aż do Bastylii via Plac Zgody, bulwar Saint Germain, Notre - Dame i ratusz. Już o godzinie dziewiątej niespotykane o tej porze tłumy zaczęły kierować się w stronę trasy. W metro rozgrywały się iście dantejskie sceny. Na głównych punktach przesiadkowych, jak Chatelet czy Palais-Royal, zamykano drzwi automatycznie na kilka minut przed nadejściem pociągu, aby wstrzymać napór tłumów. Pociągi odchodziły w dodatku z opóźnieniem, gdyż pomimo nawoływań konduktorów drzwiczki zamykały się powoli i z wielkim trudem za pchającymi się do wagonów pasażerami „nadliczbowymi". „Jedynka" (Neuilly - Vincennes) jechała zupełnie pusta od Placu Zgody, gdyż tam właśnie wysiadał tłum licząc na zdobycie dobrego miejsca.

Plac przedstawiał widok niezwykły. Obelisk i dwie wielkie fontanny rzęsiście oświetlone. Dokoła placu tłoczą się niesamowite tłumy. Odważniejsi i sprytniejsi wdrapali się na alegoryczne figury, znajdujące się dokoła placu i wyobrażające prowincje francuskie. Oblężone jest również wzniesienie Tuileryj. Silne kordony policji i gwardii lotnej strzegą dostępu na środek placu i pilnują porządku. Perspektywa Pól Elizejskich przedstawia się zupełnie niezwykle. Tam, gdzie zawsze olśniewają neony i „światła wielkiego miasta" panują dzisiaj niemal całkowite ciemności. Wszyscy zastosowali się więc do prośby komitetu, aby pogasić na trasie światła i neony, gdyż tylko w ciemnościach nocy, może się udać pełny efekt pochodu świetlnego. Tłum niecierpliwi się. Niektórzy przynieśli, ze sobą drabinki i krzesła, inni stoją na dachach samochodów, wreszcie najmniej uprzywilejowani wyciągnęli kieszonkowe lusterka i odwracają się tyłem starając się coś zobaczyć. Ale na razie nic jeszcze nie widać. Operatorzy filmowi, którzy stoją obok aparatów na specjalnych rusztowaniach u wylotu alei, palą papierosy i rozmawiają spokojnie.

Nagle zdaleka, w górze Pól Elizejskich, łuk triumfalny zapłonął jaskrawo czerwonym światłem i dały się słyszeć pierwsze dźwięki fanfar. W tłumie zakotłowało. Ludzie stojący za kordonem dragonów, zaczęli się denerwować. W jednym miejscu przerwano kordon policji. Tłum rzucił się naprzód. Wywołało to burzę protestów osób, stojących w drugim boku kwadratu, za niewzruszonymi „mobilami". Ci, którzy znajdowali się w pierwszym rzędzie za kordonem, nagle znaleźli się w dziesiątym. Okrzykami zagrzewali policję do odpychania niesfornej części publiczności. Po kilku minutach defilowała na Champs Elysee's przy dźwiękach kilku orkiestr.

Feeryczny, bajecznie kolorowy pochód przeszedł przez plac wywołując okrzyki zachwytu. Kawalkada składa się z dziesięciu wozów, wysokich na dwa lub trzy piętra, całego szeregu pomniejszych wehikułów oraz odpowiednio przebranych piechurów Całość czyniła imponujące wrażenie. Olbrzymie wozy udekorowane były według alegorycznych kompozycyj: „W lesie", „Światła Paryża", „Burza", „Noc", „Błyskawice" etc. Wszystko składało się ze świateł elektrycznych, dekoracyj świetlnych i neonów. Wozy wypożyczone były z ateliers filmowych, gdyż tylko tam można było znaleźć odpowiednie wyposażenie techniczne. Między wielkimi wozami ciągnęła procesja ludzi przebranych w stroje alegoryczne, wyobrażające lampy pokojowe, latarnie morskie, latarki, kieszonkowe oraz maszkary. Widok całości był naprawdę wspaniały.

Manifestacja udała się znakomicie. Kiedy ostatni wóz wjachał na most Concorde, tłum zalegający plac, ruszył do ataku. W pełnym biegu rozpoczął się ponowny szturm na metro i autobusy. Takim szturmem kończy się w Paryżu wszystko...

K. F.

Kto ma prawo
do świadczeń protezowych?

Do zaopatrywania się w protezy, aparaty ortopedyczne z Państwowej Wytwórni Protez w administracji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wraz z jej oddziałami w Poznaniu, Krakowie i Lwowie uprawnieni są: 1) inwalidzi wojenni i wojskowi oraz b. skazańcy polityczni; 2) inwalidzi cywilni poszkodowani w trakcie działań wojennych oraz inwalidzi przedwojenni z okresu przed wojną światową; 3) zawodowi wojskowi, 4) urzędnicy i emeryci państwowi; 5) pracownicy i emeryci kolejowi, 6) osoby uprawnione do świadczeń protezowych z funduszu ubezpieczeń długoterminowych; 7) osoby uprawnione do świadczeń protezowych z tytułu ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalniach społecznych i inne osoby na zlecenie instytucji opieki społecznej.

Zaopatrywanie inwalidy w protezę lub aparat ortopedyczny ma na celu podniesienie się jego sprawności fizycznej, zapobieżenie pogorszeniu się kalectwa, albo pokrycie objawów kalectwa rzucającego się w oczy.

Do orzekania o konieczności zaopatrzenia w protezę i aparat ortopedyczny, badania uprawnień, ustalenia rodzaju i typu aparatu ortopedycznego lub protezy powołane są komisje protezowe przy wytwórni i jej oddziałach. Orzekanie o konieczności za opatrzenia w protezy i aparaty ortopedyczne w stosunku do osób ubiegających się o protezy na rachunek funduszów długoterminowych należy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w stosunku zaś do osób uprawnionych do świadczeń z tytułu ubezpieczenia chorobowego należy do ubezpieczalni społecznych.

—oOo—

PO STŁUMIENIU REWOLTY GEN. CEDILLO W MEKSYKU.

Prezydent republiki meksykańskiej Cardenas oświadczył w San Luis, że powstanie gen. Cedillo może być uważane za zlikwidowane. Równocześnie prezydent wystąpił raz jeszcze przeciw towarzystwom naftowym które czyni współwinnymi ostatnich wydarzeń.

Minister obrony Meksyku podał do wiadomości, iż przeszło 1.200 zwolenników gen. Cedillo poddało się wojskom rządowym. Minister usunął z szeregów armii płk. Netro, b. gubernatora stanu San Luis, oraz wszystkich oficerów, którzy stanęli po stronie gen. Cedillo.

GŁÓD, NĘDZA I BUNT. Górnicy niemieckiego Śląska coraz mocniej biją pięścią w stół.

GLIWICE. Od kilku tygodni dokonywane są przez „Gestapo" na niemieckim Śląsku liczne aresztowania wśród górników, którzy coraz bardziej i częściej popadają w konflikty z dyrekcjami i zarządami kopalń. W wielu wypadkach ludność odbijała aresztowanych.

Pod Gliwicami odmówili górnicy zjazdu z powodu bardzo małego przydziału tłuszczów i mięsa oraz braku nawet tańszej margaryny.

Nowy wielki proces przygotowują Sowiety

RYGA. W Sowietach przygotowuje się obecnie nowy wielki proces przeciwko „szkodnikom w dziedzinie kultury i sztuki".

Na ławie oskarżonych zasiądą ostatnie niedobitki byłej gwardii leninowskiej.

Do przyszłych ofiar procesu należą b. komisarz oświaty Bubnow, b. przewodniczący komitetu do spraw wyższego szkolnictwa Iwan Meżłauk i brat jego Walery Meżłauk, były wicepremier Z. S. R. R., dalej b. szef wydziału prasowego C. K., Tala, kierowniczka teatrów dziecięcych Z. S. R. R. Natalia Sac i przewodniczący wszechzwiązkowego komitetu dla spraw sztuki Kierżencew.

Prawdopodobnie na ławie oskarżonych zasiądzie również znany głośny reżyser sowiecki Mayerhold.

Główny atak oskarżenia skierowany jest przeciwko Bubnowowi oraz Meżłaukowi.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

O co został oskarżony prezes S. L., Jedliński

PRZEMYŚL. Przebywający w tym czasowym areszcie w Przemyślu prezes S. L. W. Jodliński otrzymał akt oskarżenia, w którym zostaje pociągnięty do odpowiedzialności o to, że w sierpniu 37 r. w pow. Jarosławskim i przeworskim założył i kierował związkiem, mającym na celu: 1) obsadzenie bojówkami (straży porz.) dróg publ., wiodących do ośrodków miejsk., które miały zadanie gwałtem i terrorem oraz odbieraniem i niszczeniem produktów rolnych, zmusić ludność wiejską do zaniechania dostawy produktów do miast: b) przeciwdziałanie drogą przemocy czynnościom urzędowym pol. państw zmierzającym do przytrzymania kierowników i członków bojówek oraz przywódców akcji strajkowej. (art. 166 par. 2 kk) w związku z art. 166 par. 1 kk.

Zemsta 19-letniej chinki za zdradę swego narodu

SZANGHAJ. Generał chiński Lintai, który przeszedł na stronę wojsk japońskich został zamordowany przez 19-letnią córkę jednego z nacjonalistycznych działaczy chińskich.

O szybsze zbrojenie w Anglii

LONDYN. Izba Gmin przystąpiła do odłożonej z ub. czwartku debaty nad zbrojeniami lotniczymi. Dabatę rozpoczął w imieniu Labour Party poseł Dalton przedłożeniem wniosku stwierdzającego zaniepokojenie opinii publicznej zbyt wolnym postępem do zbrojenia powietrznego, wzywającego rząd do powołania, bezstronnej komisji rzeczoznawców, celem zbadania braków organizacji produkcji przemysłu lotniczego. — Głównym argumentem posła robotniczego było twierdzenie, że lotnictwo niemieckie zdobyło przewagę nad lotnictwem angielskim już w roku 1035 i od tego czasu przewaga ta stale wzrasta. — W imieniu rządu odpowiedział premier Chamberlain, który z miesca odrzucił żądanie powołania komisji badawczej, jako oparte na fałszywych przesłankach. Zdaniem premiera obecny stan lotnictwa angielskiego wytrzymuje porównanie z najpotężniejszym lotnictwem na świecie. Jeżeli była zwłoka w wykonaniu programu rozpoczętego 3 lata temu, to przede wszystkim dlatego, że na te 3 lata przypadł akurat okres nadzwyczajnego rozwoju aeromechaniki i rząd świadomie wstrzymał przystąpienie do masowej produkcji, by zapewnić lotnictwu angielskiemu najbardziej nowoczesny materiał. Premier oświadczył, że kwestii zbrojeń lotniczych nie chce traktować jako kwestii partyjnej, tymbardziej, że opozycja wykazała wielkie zrozumienie potrzeb obrony kraju. Zapewnił Izbę, że sytuacja w przemyśle lotniczym jest całkowicie zadawalająca i że potenjał wojenny tego przemysłu dorównywuje potencjałowi każdego innego kraju, jeżeli zaś chodzi o jakość maszyn angielskich, przewyższają pod każdym względem maszyny innych państw. W zakończeniu swego premier odrzucił propozycję utworzenia ministerstwa dostaw wojennych, jako zbytecznego w czasie pokoju, zapewnił jednak Izbę, że rząd posiada szczegółowo opracowany plan takiego ministerstwa na wypadek wybuchu wojny.

—oOo—

Rozruchy na Jamajce

Agencja Reutera donosi z Kingston (Jamajka), iż policja musiała zrobić użytek z broni palnej, gdyż strajkujący podpalili plantacje. Siedem osób odniosło rany. W środę wieczorem na całym terytorium panował spokój. Rada ustawodawcza upoważniła gubernatora do wydania w drodze dekretu wszelkich koniecznych zarządzeń do utrzymania „ładu".

Wielkie manifestacje P. P. S.-u i Więźniów Politycznych

W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie uroczysta manifestacja i odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci bojowników PPS-u Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego, poległych w walce z caratem. Uroczystości te zostały zorganizowane przez OKR PPS i Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych.

Dzierzbicki absolwent szkoły Wawelberga, zginął na Miodowej 6 od bomby, przeznaczonej dla jednego z generałów carskich. Baron natomiast, członek Organizacji Bojowej PPS, zginął jako 19 letni chłopiec na szubienicy, na skutek wyrokn sądu wojennego. Obydwaj są bohaterami rewolucji 1905 r.

O godz. 10 rano zebrały się na wybrzeżu Kościuszkowskim liczne delegacje związków zawodowych i organizacyj PPS-owych z sztandarami partyjnymi. Pod takt 6-ciu orkiestr wyruszył przeszło 5-tysięczny pochód ulicami miasta na ul. Grzybowską, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu 68a, w którym Baron mieszkał i skąd został zabrany przez siepaczy carskich.

Następnie udali się wszyscy na Miodową, gdzie odbyło się z kolei odsłonięcie drugiej tablicy pamiątkowej ku czci Dzierzbickiego. Przemówienia okolicznościowe wygłosili następnie pp.: Zaremba, Dąbrowski Niedziałkowski i inni.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych, przemaszerowali zebrani ulicami Długa, Nalewkami, Przejazdem Rymarską do ulicy Czerwonego Krzyża, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Poważne rozdźwięki w Reichswerze

Paryski „Oeuvre" przynosi ciekawe szczegóły na temat zatargów w łonie Reichswehry (niem. armii).

Istnieją tam aż trzy kierunki: Hitlera, Goeringa oraz kierunek reprezentujący właściwy pogląd fachowych oficerów, którego wyrazicielem był von Fritsch.

W czasie ostatnich wydarzeń „Führer" był zdecydowanym zwolennikiem „rozprawienia się" z Czechosłowacją, pragnąć w ten sposób otworzyć sobie drogę ekspansji na Bałkany, przede wszystkim jednak — na Rumunię. Goering — pisze „Oeuvre" — jest prost przeciwnie, zwolennikiem ekspansji na tereny polskie oraz północne.

Co się tyczy Reichswery — stanowisko jej podyktowane jest ostrożnością. Twierdzą, że Niemcy nie są gotowe do wojny pod względem gospodarczym. Zwracają uwagę na niedożywienie ludności.

Powstaje sytuacja dość paradoksalna: sfery czysto wojskowe uważają, że Niemcy powinny liczyć raczej na ekspansję pokojową niż na zatarg zbrojny.

Dyletanci zaś w sprawach wojskowych uważają, że Niemcy mogą się zdobyć na „stanowczy krok".

Jeśli wiadomości o poważnych rozdźwiękach w łonie Reichswery są ścisłe — oznaczają one, że jednakże mimo pozornego zwycięstwa Hitlerowi nie udało się „ujednolicić" nastrojów w Reichswehrze ani pognębić sfer fachowych, które zachowują odrębne zdanie.

Zdecydowana podstawa innych państw — zwłaszcza Francji i Anglii może poważnie wzmocnić opozycję przeciw dążeniu już w chwili obecnej do zdecydowanej rozprawy.

Demonstracje w Anglii na rzecz Hiszpanii

LONDYN. W całej Anglii odbyłu się wczoraj demonstracje i wiece na rzecz Hiszpanii republikańskiej. Największe zgromadzenie odbyło się w Albert Hall, największej sali londyńskiej. Liczni mówcy zabierali głos na tym zgromadzeniu i domagali się zniesienia „nieinterwencji".

—o—

„POLONIA" CONTRA KS. KWIATKOWSKI

Ag. „Echo" donosi: w prasie stołecznej z dnia 24. b. m. ukazały się notatki o procesie prasowym, wytoczonym przeciwko ks. Kwiatkowskiemu z Instytutu Antykomunistycznego. Jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, istotnie proces ta kowy odbędzie się w miesiącu czerwcu, lecz nie przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu, a w Sadzie Okręgowym w Warszawie. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie, gdyż stroną skarżącą są organy Stronnictwa Pracy „Polonia" i „Dziennik Bydgoski", którym Ks. Kwiatkowski zarzucał pobieranie subsydiów z Kominternu. Proces ten potrwa około dwóch tygodni, ze względu na olbrzymią ilość materiału. Obrony ks. Prałata Kwiatkowskiego podjął się mecenas Paschalski.

NIEPOWODZENIA GRUPY „JUTRO PRACY"

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" legioniści z Obozu Zjednoczenia Narodowego posłowie Dudziński, Budzyński, Hoppe i inni próbowali nawiązać rozmowy polityczne z różnymi ugrupowaniami politycznymi, celem stworzenia poważniejszego ośrodka politycznego. Rozmowy te nie doprowadziły do poważniejszych rezultatów. Wypady w terenie też przyniosły grupie „Jutro Pracy" rozczarowanie. Ostatnia nadzieja dla secesionistów ma być sesja Sejmowa na której mają wystąpić z sensacyjnymi wnioskami natury gospodarczej i politycznej.

WIELKIE POWODZENIE TARGÓW KATOWICKICH

Pomimo zimnej pogody w pierwszych dniach zwiedziło Targi Katowickie kilkanaście tysięcy osób. Na zwiekszoną frekwencje duży wpływ ma bogate obesłanie Targów eksponatami we wszystkich działach.

MOŻLIWOŚĆ BUDOWY AUTOSTRADY

Czynniki kompetentne rozpatrują sprawę budowy wielkiej autostrady, która połączy uzdrowiska tatrzańskie z miejscowościami turystycznymi w Małopolsce Wschodniej. Autostrada będzie biegła wzdłuż Karpat od Giewszyna po przez Worochtę, Jaremcze i Krynicę do doliny Czeremoszu.

MAJ

27

Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro sIec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek, Jana I. pap.

Teatr

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

w piątek, po cenach zniżonych, „Pani ministrowa“ B. Nušića w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Piątek 27 V. „Pani ministrowa“ — Sobota 28 V. „Mariella“.

Repertuar kin

ADRIA: „Kawiarnia na granicy“ i „Zawiniłam“.
ATLANTIC: „Zaginiony horyzont“ (Ronald Colman) i „Tydzień przed ślubem“ (Jean Artur, Herbert Marshal).
APOLLO: „Ósma żona sinobrodego“ (Gary Cooper).
LOPP: „Stawka o życie“.
MUZEUM: „Książątko“.
PROMIEŃ: „Zbłądziłem“ (Charles Boyer).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy“.
SZTUKA: „Zemsta tarzana“ (Eleonor Holm, Glen Morris).
UCIECHA: „Wróć moja maleńka“ w roli gł. Tito Schipa).
Wanda Panowie z Towarzystwa

Radio

Sobota, 28 maja 1938

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Georg Fr. Handel: Sonata D-dur. 10.00 Muzyka. 15.45 Franek urządza trans. 16.15 z Torunia koncert ork. wojskowej pod dyr. kpt. Piotra Wittmana. 18.15 Stosunek Matejki do zabytków Krakowa, wygł. ks. dr Tadeusz Kruszyński, doc. U. J. 18.30 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: Stanisław Mikuszewski (I. skrz.), Herbert Nierychło (2. skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolonczela). 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 „Raz to mało“ — wspomnienie muzyczne z maja. 22.00 Koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Zofii Bortnowskiej, akomp. Samuel Chones. 23.00 Muzyka taneczna.

Odznaczenie dyr. Osieka

Podczas wczorajszych uroczystości na Rynku Krakowskim p. wojewoda Tymiński odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi dyr. dr Karola Osieka za działalność na polu przysposobienia wojskowego.

Kraków do wieczora...

Biegli sądowi przed Sądem

Przed Sądem okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw S. S. i J. W. oskarżonym o to, że w toku śledztwa przeciw przemysłowcowi E. R. oskarżonemu przed Sądem Przysięgłych jako biegli stworzyli fałszywe dowody wydając biegli orzeczenie niezgodne z prawdą odnośnie do cyfry spalonych w składzie mebli sztuk i wartości, a następnie przez złożenie orzeczenia na rozprawie przed Sądem Przysięgłych w 1932 r.

Oskarżeni tłumaczyli się tym, że przemysłowiec E. R. nie prowadził przepisanych ksiąg, że materiał dostarczony do wydania ekspertyzy wykazywał tak wielkie braki, że nie mógł być podstawą precyzyjnego orzeczenia, lecz odtworzeniem stanu towaru jedynie w przybliżeniu.

W sprawie tej złożył opinię szereg księgowych, na rozprawie zaś był słuchany w charakterze biegłego prof. Nycz.

Po wywodach Prokuratora Dra Kindlera zastępców powoda cywilnego adw. Dra Bardla i adw. Dra Serafińskiego, obrońców oskarżonych adw. Dra Brossa i adw. Dra Sandhausa z Cieszyna oraz adw. Dr Bielskiego uniewinnił Sąd obu oskrżonych w zupełności przyjmując, że wynik przewodu sądowego stwierdził brak wszelkiej winy po ich stronie.

Sadowi przewodniczył s. s. o. Dr. Wsołek, wotowali s. s. o. Dr. Stępniowski.

Czy wynosiciel popiołów jest urzędnikiem miejskim?

Rozstrzygnięcie tej kwestii prawnej nastąpi w dniu dzisiejszym na tle procesu karnego, który toczy się w tutejszym sądzie okręgowym.

Jako podsądny staje przed sądem Piotr Marciniak, oskarżony o to, że w dniu 1 kwietnia b. r. uderzył drągiem i słownie znieważył funkcjonariusza Zakładów Oczyszczenia Miasta Tadeusza Nowaka w czasie wykonywania przez niego pracy. Oryginalny ten problem czy Marciniak znieważył w chwili dokonywania czynu urzędnika państw. rozstrzygnie sędzia dr. Konopka. Broni adwokat dr. Jan Pleszowski.

—oOo—

Iskry reportera

Pani Wypyrtkowa z Przycinkiem

Przy ulicy Skłóconej w Krakowie w kamienicy parterowej pod numerem 0.20 lokatorzy prowadzili życie spokojne, dalekie od sąsiedzkich kłótni i swarów. Przychodziła dziesiąta, stara Marcinowa dreptała do zamykania bramy i zalegał spokój jakby nieprzymierzając na cmentarzu. Po dziesiątej żadna ludzka dusza czy też zwierzęca nie podniosła głosu w kamienicy parterowej pod numerem 0.20. Tak było już od lat.

Ale traf chciał, że przyszła śmierć i sprzątła całkiem zwyczajnie pana Włoska zesiwiałego już emeryta Zakładu Czyszczenia Miasta. Kuchenka i pokoiczek zostały puste bo pan Włosek ślubował celibat. Gospodarz wywiesił na bramie kartę co do wolności kuchenki i jednego pokoiku. No i po tygodniu czekania zjawiła się u pana gospodarza Właściwego pani Wypyrtkowa i po przedstawieniu mu swojego małżeńskiego nazwiska powiedziała:

— Panie Właściwy jabym mogła reflektować na te tam dwa kąciki. A pan właściwie jak uważa?

— No ja ma się rozumieć chcę reflektować na panią ma się rozumieć.

— Na komorne zgóry też pan by chciał reflektować?

— No ma się rozumieć...

I uderzyli się po dłoniach na znak że to już tranzakcja została zrobiona. Pan Właściwy przy tym tak ścisnął rączkę pani Wypyrtkowej, że ta aż kwikła jak dziewica mówiąc:

Ale tyż to pan ma końską siłę.

Na drugi dzień pani Wypyrtkowa zajechała z rzeczami na ulicę Skłóconą a za chwilę wprowadziła się do tych dwóch dziurek. Od tego czasu jakby uciął, spokojność kamienicy parterowej pod numerem 0.20 umarła.

Zaraz w pierwszy wieczór pani Wypyrtkowa usiadła sobie na podworcu i zaczęła śpiewać bardzo tęsknie, bo trzeba wiedzieć że wdową była i czterdziestka niezadługo miała ją w tył uderzyć.

Śpiewała tak więc pani Wypyrtkowa dość często wieczorami względnie jaki ją nastrój rostrajał.

Jednego wieczoru tak ją coś rozmarzyło że nawet koło jednenastej godziny męczyła jeszcze swoje wdowie trele. Zdenerwowało to jednego lokatora, murarza z zawodu niejakiego Przycinka który grzmotnął do pani Wypyrtkowej w swoim tonie.

— Moja dobrodziejko — niech się ta dobrodzijka zatka z tym krokoraniem. Brzuch dobrodzijkę swędzi czy ki pierona.

— A cóż tu smentarz właściwie czy co że nie wolno człowiekowi sercowych melodyj nucić. Jak pan nie reflektuje na moje śpiwanie to się i pan pirszy może zatkać... odcięła się z kantu Wypyrtkowa i nuciła dalej.

Wtedy Przycinek stracił swoją murarską cierpliwość i strącił taki sobie średnio mały wazonik w którym rosła domowa biała cebulka, na głowę nucącej i nic nie przewidującej pani Wypyrtkowej. Wazonik ma się rozumieć spadł akuratnie w sam raz na głowę rozbijając się na drobne kawałątka, raniąc głowę razem z włosami pani Wypyrtkowej oraz zasypując jej czarną ziemią oczy, usta i nos.

Finał był taki że pani Wypyrtkowa ominęła najbliższy komisariat i poszła wprost do sądu.

W sądzie rozpłakała się na dobre przed trybunałem i wyjaśniała że ona wcale nie „śpiwała“ poto żeby się pan Przycinek denerwował, tylko poto żeby się ona sama nie nudziła.

— Bo wdową jezdem już więcy jak dziesięć lat i z nikim się nie włóczę i na nikogo nie reflektuję.

Oskarżony Przycinek powiedział całkiem prosto:

Panowie sędziowie (był tylko jeden sędzia) co każdego wieczora krokorała mi pod oknem to i w końcu cholera o mało mnie nie chciała trafić. Wiem—żem stroncił tą fajerkę na dół... i już.

Sędzia wszedł w położenie skarżącej i skarżonego i kazał im się porozumieć — no ma się rozumieć pogodzić.

Czegoby my się nie mieli pogodzić — powiedzieli sobie.

Tylko Przycinka sąd jednoosobowy skazał na piątkę grzywny za te cholerę.

Właściwie to nie — wtrąciła Wypyrtkowa już na korytarzu.

E. Dzc.

Dodatek prawniczy

Umowa o dzieło według kodeksu zobowiązań

Przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zaś zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Strony mogą umówić się o wysokość wynagrodzenia które w takim razie obowiązuje je, jednakże jeżeli tego nie uczyniły, wynagrodzenie ma być odpowiednie do wartości pracy i wydatków przyjmującego zamówienie.

OBOWIĄZKI PRZYJMUJĄCEGO ZAMÓWIENIE

Jeżeli w umowie wyraźnie zastrzeżono, iż przyjmujący zamówienie ma wykonać dzieło osobiście, albo jeżeli z natury świadczenia wynika, że wykonanie dzieła nie można poruczyć osobie trzeciej, wówczas przyjmujący zamówienie ma obowiązek osobistego wykonania lub kierowania wykonaniem zamówionego dzieła. W innych wypadkach przyjmujący zamówienie może poruczyć wykonanie innej osobie, jednakże pod własną odpowiedzialnością.

Przyjmujący zamówienie winien dostarczyć potrzebnych materiałów do wykonania dzieła, narzędzi i środków pomocniczych chyba że strony inaczej się umówiły, albo że w danym miejscu panuje inny zwyczaj. Jeżeli zamawiający dostarcza mterialów do wykonania dzieła, przyjmujący zamówienie winien jest użyć ich w odpowiedni sposób a następnie zamawiającemu zdać sprawę z zużycia oraz zwrócić mu niezużytą resztę. W tym wypadku tj. gdy materiał zostaje dostarczony przez zamawiającego przyjmujący zamówienie winien niezwłocznie zawiadomić zamawiającego na wypadek gdy materiał przez niego dostarczony nie nadaje się do prawidłowego wykonania dzieła. W przeciwnym razie odpowiada wobec zamawiającego za szkodę.

ODSTĄPIENIE OD UMOWY PRZEZ ZAMAWIAJĄCEGO

Zamawiający może jeszcze przed upływem terminu wykonania dzieła odstąpić od umowy, jeżeli przyjmujący zamówienie zwleka z rozpoczęciem dzieła tak długo, że nie można przewidzieć iżby zdołał wykończyć je w czasie umówionym. Tak samo zamawiający może odstąpić od umowy, jeżeli nawet przyjmujący zamówienie wykonał już znaczną część dzieła, lecz zwleka z jego wykończeniem, a umówiony czas jest tak bliski, że jest rzeczą pewną iż dzieło nie będzie wykończone przed jego upływem.

Zamawiający może również odstąpić od umowy, gdy w ciągu wykonywania dzieła okaże się, iż przyjmujący zamówienie wykonywa je w sposób niezgodny z umową, albo wogóle w sposób wadliwy, a wezwany przez zamawiającego o zmianę sposobu wykonywania nie zastosuje się do tego wezwania w odpowiednio wyznaczonym mu terminie. Przy takim zachowaniu się przyjmującego zamówienie, może także zamawiający powierzyć poprawienie albo dalsze wykonanie dzieła innej osobie na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie. Jeżeli zamawiający korzysta z tych przepisów i odstępuje od umowy, lub powierza wykonanie innej osobie, może on jeśli sam dostarczył materiału żądać wydania materiału albo rozpoczętego dzieła.

RĘKOJMIA ZA WADY DZIEŁA

Gdy dzieło jest gotowe i okazuje się, że ma wady, które czynią zwyczajny z niego użytek niemożliwy, albo które sprzeciwiają się wyraźnym postanowieniem zawar tej umowy, zamawiający może od tejże umowy odstąpić; Jeżeli dzieło ma inne wady, zamawiający może żądać obniżenia wynagrodzenia w takim stosunku, w jakim gotowe dzieło posiada mniejszą wartość na skutek wad.

Jeżeli zauważone wady są tego rodzaju, że dadzą się usunąć, zamawiający może wyznaczyć przyjmującemu zamówienie odpowiedni termin do ich usunięcia z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie tego terminu naprawy nie przyjmie. Gdyby tego rodzaju naprawa połączona była z nadmiernemi kosztami, moż przyjmujący zamówienie odmówić jej wykonania.

Oczywiście, że wymienione co dopiero uprawnienia nie przysługują zamawiającemu, jeżeli sam wskazówkami swymi wbrew przestrogom przyjmującego zamówienie, albo w inny sposób spowodował wadliwość dzieła.

OBOWIĄZKI ZAMAWIAJĄCEGO

W chwili oddania dzieła należy się przyjmującemu zamówienie wynagrodzenie, chyba, że strony oznaczyły inny termin zapłaty, przy czym jeżli dzieło ma być oddawane częściami, a obliczono wynagrodzenie za każdą część z osobna, płatne ono jest w chwili oddania poszczególnych części.

Jeżeli strony umówiły się, że wynagrodzenie zapłacone zostanie ryczałtem, a następnie w toku wykonania dzieła przyjmujący zamówienie przekonuje się, że umówiona cena jest zbyt niska, a nawet jest niższą od własnych jego wydatków, to mimo to nie może on żądać podwyższenia wynagrodzenia, chociażby w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć rozmiarów lub kosztu robót. Jednakże gdyby skutkiem zmiany stosunków wogóle i to zmiany, której nie można było przewidzieć, — wykonanie dzieła groziło przyjmującemu zamówienie rażącą stratą, wtedy przyjmujący zamówienie może postawić wniosek do Sądu o podwyższenie umówionego ryczałtu, lub nawet o rozwiązanie umowy, a Sąd przychyli się do tego wniosku, jeżeli uzna to za konieczne z wymaganiami dobrej wiary, po rozważeniu interesu obu stron.

Częste są wypadki, że umowy o dzieło zostają zawarte na podstawie kosztorysu. Otóż gdy w toku wykonania zajdzie konieczność znacznego przekroczenia kosztorysu, przyjmujący zamówienie ma prawo żądania nadwyżki kosztów, jednakże zobowiązany jest o przekroczeniu kosztorysu zawiadomić zamawiającego, gdyż w przeciwnym razie prawo to traci. W razie konieczności znacznego przekroczenia kosztorysu, zamawiający ma prawo nawet od umowy odstąpić. Musi jednak uczynić to bezzwłocznie, a pozatem jest obowiązany w tym wypadku zapłacić przyjmującemu zamówienie godziwe wynagrodzenie za wykonaną pracę.

Chociaż przyjmujący zamówienie nie wykonał dzieła, zamawiający zobowiązany jest do wynagrodzenia, jeżeli niewykonanie tego dzieła nastąpiło na skutek przeszkody z przyczyn dotyczących zamawiającego, a przyjmujący zamówienie był gotów do wykonania umowy. Jednakże w tym wypadku zamawiający może potrącić to, co przyjmujący zamówienie oszczędził z powodu zaniechania dzieła.

Jeżeli przed oddaniem dzieła, ono uległo utracie skutkiem okoliczności, za którą przyjmujący zamówienie nawet nie odpowiada, to i tak, nie może on żądać wynagrodzenia, chyba by udowodnił, że dzieło było wykonane w terminie, że zamawiający w terminie je nie odebrał, a utrata nastąpiła przez to, że zamawiający dopuścił się zwłoki w odbiorze.

Jeżeli zamawiający dostarczył materiał wadliwy a następnie dzieło uległo zniszczeniu skutkiem tejże wadliwości materiału, przyjmujący zamówienie ma prawo żądać godziwego wynagrodzenia za wykonaną pracę, gdy zwrócił uwagę zamawiającego na wadliwość materiału dostarczonego.

Zamawiający obowiązany jest odebrać dzieło, które przyjmujący zamówienie oddaje mu zgodnie ze swym zobowiązaniem.

ROZWIĄZANIE UMOWY

Dopóki dzieło nie jest skończone, zamawiający może w każdej chwili odstąpić od umowy za zapłatą umówionego wynagrodzenia; może jednak potrącić to, co przyjmującemu zamówienie oszczędził z powodu zaniechania dzieła.

Jeżeli chodzi o dzieło, które może być wykonane li tylko przez przyjmującego zamówienie, a więc zależy od osobistych jego przymiotów, to na wypadek jego śmierci lub niezdolności do pracy zawarta umowa o dzieło rozwiązuje się. Przyjmujący zamówienie lub jego spadkobiercy mogą jednakże żądać zwrotu ceny przygotowane materiału i zapłaty części wynagrodzenia odpowiadającej wykonanej pracy, o ile jedno i drugie ma wartość dla zamawiającego.

Jeżeli umrze zamawiający, spadkobiercy jego są nadal umową związani.

Mgr. A. H.

OSTATNIE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZAWALENIE SIĘ BUDYNKU

Odpowiedzialność za skutki zawalenia się budynku lub oberwanie się jego części pod działaniem k. c. N. oparta była na domniemaniu winy, wypływającym z niena-leżytego dozoru ze strony właściciela budynku w związku z ryzykiem, wynikającym z wznoszenia budynków, które zwiększają obecnie nowoczesne sposoby budowania. Kodeks zobowiązań idąc wzorem Kod. Napol. ustanowił też odpowiedzialność, która nie może być utożsamiona z odpowiedzialnością sprawcy szkody, używając jedynie w art 151 w odróżnieniu od k. c. N. terminu „posiadacz" użytego również w kod. cyw. niem. i kod. cyw. austr. Posiadanie brać tu należy w technicznym znaczeniu prawa rzeczowego, czyli, że odpowiedzialnością z art. 151 § 1 k. z. obciążone są osoby, posiadające budynki własnym prawem, niezależnie od kwestii uregulowania tytułu własności, co jednak z drugiej strony wyklucza odpowiedzialność posiadaczy prekaryjnych, którzy dzierżąc budynek, nie mają posiadania samoistnego.— Nie znaczy to jednak, by była wykluczona odpowiedzialność posiadacza prekaryjnego, o ile tenże będzie sprawcą szkody, wynikającej n. p. z zawalenia się balkonu wskutek nadmiernego obciążenia go, oberwania ramy okiennej wskutek nieumiejętnego obchodzenia się przy myciu okna i t. p., jednakowoż taka odpowiedzialność oparta jest nie na specjalnym przepisie art. 151 § 1 k. z., lecz na ogólnych zasadach co do odpowiedzialności sprawcy czynu przewidzianej w art. 134 kodeksu zobowiązań. Odpowiedzialności przed poszkodowanym posiadacza samoistnego, płynącej z art. 151 § 1 k. z. nie mogą wyłączyć umowy, zawarte przez ostatniego z osobami trzecimi odnośnie do utrzymania budynku w należytym porządku i ewentualnych skutków uchybień w tej mierze, stwarzają bowiem jedynie możność regresu dla obarczonego odpowiedzialnością posiadacza budynku w stosunku do osób, z którymi została zawarta umowa.

Orz. S. N. z 10 września 1937. O. S. P. XVI. poz. 706 Przegl. Sąd. maj 1938.

OBOWIĄZEK ZGŁOSZENIA KAŻDEGO WYPADKU ZACHOROWANIA ZWIERZĄT

Wobec wyraźnych przepisów nie może być wątpliwości, że posiadacz zwierzęcia jest obowiązany zgłosić każdy wypadek zachorowania lub objawów wskazujących na chorobę i może otrzymać zapomogę tylko za straty wskutek padnięcia tych zwierząt, których zachorowania lub objawy nasuwające podejrzenie o chorobę zaraźliwą zgłosił we właściwym czasie właściwej władzy. Nic innego nie wynika z art. 77 p. d rozp. z 22. VIII. 1927, który wprawdzie mówi o niespełnieniu obowiązku zgłoszenia wybuchu zarazy lub jej podejrzenia, lecz równocześnie odsyła do art. 20 rozp. a zatem potwierdza się zasadę, wypowiedzianą w art. 20 i 76 rozp., że każdy wypadek zachorowania lub podejrzenia o chorobę musi być zgłoszony. Art. 98 rozp. przewiduje nawet kary za naruszenie art. 20. czy nawet za zaniedbanie zgłoszeń nakazanych w tym artykule. Nie można zgodzić się z zapatrywaniem Sądu Apelacyjnego, jakoby zgłoszenie każdego wypadku, było niemożliwe i zbędne, oraz jakoby wymaganie zgłoszenia każdego wypadku choroby było szykaną. — Państwo i władze państwowe są w wysokim stopniu zainteresowane tym, żeby wszystkie wypadki chorób zaraźliwych, były jaknajszybciej zgłaszane, aby osądzić czy zachodzą tylko sporadyczne wypadki zachorowania, czy przeciwnie pojawiła się epizootia i grozi rozszerzeniem się, oraz jakie jest jej nasilenie i zastosować odpowiednie środki zapobiegające rozszerzeniu epizootii, nie tylko w gospodarstwach bezpośrednio dotkniętych zarazą, lecz w razie potrzeby w jak najszerszym zakrsie. Obowiązek zgłoszenia każdego wypadku choroby zaraźliwej lub podejrzenia o nią nie może uchodzić za szykanę, skoro zgłoszenia wymaga się zarówno w interesie posiadacza zwierząt, jak i w interesie ogółu. Orz. S. N. z 26. II. 1937. Ruch. Prawn. Nr. 1/38 i Wiad. Prawn. Nr. 6/37 oraz Przegl. Sąd. maj 1938.

GRANICA USTAWOWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI OJCA ZA DZIECKO

Roszczenie Skarbu Państwa opiera się na przepisie § 1042 u. c. tj. na prawie żądania zwrotu wydatków, które poniósł Skarb Państwa, a które według ustawy musiałby ponieść pozwany. Z mocy ustawy rodzice a z pośród nich w pierwszym rzędzie ojciec mają obowiązek dostarczenia dzieciom ślubnym przyzwoitego utrzymania dopóki same nie mogą się wyżywić. Ale obowiązek ten nie jest bezwzględny; górną granicą jest stanowisko i majątek rodziców. Dlatego zupełnie słuszna jest uwaga Sądu Apelacyjnego, że ustawowa odpowiedzialność ojca za koszty utrzymania dziecka, nie może sięgać tak daleko, ażeby spowadziła ruinę majątkową ojca. — Roszczenie Skarbu Państwa jest wprawdzie niemal dwa razy wyższe od wartości posiadłości pozwanego, w każdym więc razie egzekucja doprowadziłaby do zupełnego pozbawienia pozwanego jego gospodarstwa, jako warsztatu utrzymania jego samego, tudzież jego żony i dzieci, a przecież zaspokojenie roszczeń Skarbu Państwa nie może nastąpić z ofiarą pozwanego i jego rodziny, która ma równe prawo do utrzymania jak córka pozwanego Zofia, której kosztów utrzymania w zakładzie dla umysłowo chorych Skarb Państwa dochodzi.

Orz. S. N. z 12. sierpnia 1937. N. Palestra Nr. 10/37 str. 466 Przegl. Sąd. luty 1938.

JUŻ W ZAMIERZCHŁYCH CZASACH WALCZONO O SMUKŁĄ LINIĘ.

Walka o idealne linie w postaci smukłej nie jest czymś bynajmniej nowym. W każdym razie stanowczo nie może być zapisana na dobro czasów powojennych. Sztuka Krety, arcydzieła mikeńskie i tebańskie są dowodem, że ideałem piękna była zawsze postać smukła. I to postacie bardzo smukłe, aż za cienkie do absurdu, jakich właściwie natura taka nie zna. Ażeby dojść do takiej postaci, używano szeregu środków i to nawet dość radykalnych. W publicznych łaźniach, gdzie walczono namiętnie z tłuszczem, całe ciało okręcano formalnym pancerzem z łyka. Od ramion aż do pięt wąskie paski z łyka zacieśniały sadełko i mięśnie, formując nowy wygląd eleganta czy elegantki. Używano również do takich bandaży płótna, ściskając nim tak mocno ciało, że bardzo często dochodziło do złamań kości, względnie do skrzyżowania kości grzbietowej.

A więc cierpiano już oddawna, byle uzyskać tylko figurę modną i zgrabną.

ŻĄDA ODSZKODOWANIA ZA WARKOCZE

Przeważnie do tej pory niejako monopol na różne ekscentryczno pomysły miała Ameryka. Obecnie jednak amerykanizuje się i Europa. Przynajmniej w tych dziwactwach. W jednej z miejscowości bretońskich we Francji sąd miał nielada sprawę do rozstrzygnięcia. Panna Anetka żądała od swego byłego narzeczonego 10.000 franków odszkodowania za obcięte warkocze. Została bowiem namówiona przez młodego chłopca do obcięcia bardzo pięknych warkoczy, ponieważ te przeszkadzały mu w tańcu, za którym oboje przepadali. Ów narzeczony spotkał w krótce na drodze swego życia inną panienkę, ale z krótkimi warkoczami, niezwykłej urody i w dodatku bogatą. Zerwał więc ze swą byłą narzeczoną, która zaskarżyła go do sądu o odszkodowanie za zeszpecenie. Młodzieniec twierdził, że obcięcie warkoczy miała miejsce za obopólną zgodą. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Anetka spłakała się, przysięgając zemstę wiarołomcy.

ROZBÓJNIK CZY... GENERAŁ.

Granica między obu tymi pojęciami jest w Chinach bardzo płynna, a właściwie na pewnych odcinkach prawie wcale jej nie ma. Dzisiejszy rozbójnik, na którego głowę nałożona jest cena, nazajutrz zostaje głównodowodzącym jakiegoś korpusu, wchodzi do rady wojennej i t. d. Powstaje pytanie, dlaczego tak jest? Przyczyny tego są różne, do najważniejszych jednak należy to, że nie ma tam jeszcze we wielu formacjach stałego żołdu wypłacanego przez państwo, a wojsko utrzymuje się z danin które samo ściąga z mieszkańców prowincji, w której stacjonuje.

Pieniądze dostaje częściowo z głównej kwatery, częściowo z handlu amunicją i bronią, teoretycznie zabronionego. Ma to miejsce nawet wtedy, gdy broń ta jest sprzedawana bezpośrednio przeciwnikowi, z którym właśnie toczy się walkę (t. zn. w wojnach domowych). Istnieje nawet pewien utarty już system przeprowadzania tych transakcyj i polega na tym, ż żołnierze armii regularnej dostają nawet zamiast żołdu pewną określoną ilość ładunku, czy też broni, którą zakopują w połowie drogi między swoim obozem a nieprzyjacielskim, po czym oddalają się. Następnego dnia w tych samych miejscach znajdują równoważną sumę pieniędzy, przy czym nie zdarza się, żeby w tym wypadku któraś ze stron oszukiwała. Ten rodzaj wymienny jest bardzo dogodny, gdyż jednym oszczędza trudu sprowadzenie amunicji, nieraz z odległych stron drugim — zdobywania niezbędnych pieniędzy.

TRISTAN BERNARD

DYKTATOR

Czy autor tych projektów stanie się kiedyś dyktatorem?

Rzeczywiście, powołanie jego ujawniło się nieco za późno.

Ale na wszelki wypadek przed kilku miesiącami zabrał się do opracowania planu dyktatury.

Jest przekonany że plan ten doskonały.

Prawdę mówiąc, kraj, w którym miałby być zastosowany, nie dostrzegłby zaraz jego korzyści. A nawet despotyzm, konieczny dla dobrego wykonania tych reform wyda się trzem czterem.... dziesięciu pokoleniom pierwszym, które będą pod nim cierpiały, raczej ciężkim.

Ale każda jednostka z cierpliwości przyjmie to zło, powiadając sobie że za dwa lub trzy stulecia jego potomstwo będzie miało szanse życia w idealnym reżymie.

Pierwszą troską prawodawcy będzie czuwanie nad urodzeniami tak, aby dać krajowi tylko zdrowe pokolenie.

Służba małżeńska będzie instytucja przymusową, na wzór służby wojskowej.

Rada nadzorcza będze roztaczała opiekę nad nowymi małżeństwami. Jest to reforma, którą nawet umysły zacofane muszą uznać za rozumną. Ale dyktator na tym się nie zatrzyma. Wychodząc z założenia, że zdrowie potomstwa może ucierpieć nie tylko od wad dziedzicznych, ale także od stanu zmęczenia, w jakim mogą się znaleźć rodziciele, zakazane będzie wspólne mieszkanie małżonków

Mężowie będą zmuszeni mieszkać w koszarach.

Będzie im wolno wychodzić stamtąd tylko w tym wypadku, jeżeli będą zaopatrzeni w przepisowa przepustkę, na podstawie której bedzie im dozwolone spędzenie ściśle określonego czasu u swoich żon. Dla żon tych inni sterylizowani osobnicy (innymi słowy bezrobotne małżeństwa) beda w pozostałym czasie stanowić nieszkodliwe i nader wskazane towarzystwo.

Chwilowo ustanawiamy poprostu pozostawiając komentarze na później dwie z tych reform:

1. Poszukiwanie i wynaidywanie dusz siostrzanych staraniem państwa
2. Reglamentacja piorunów.

—oOo—

„Milczący metal"

(Nowy wynalazek do walki z hałasem)

Jednym z triumfów współczesnej techniki jest wyprodukowanie zapomocą specjalnej wulkanizacji stopu metalu z miękką gumą. Nowe to, o niezwykłych właściwościach, ciało łączy w sobie zalety obu składników i zaczyna odgrywać coraz większą rolę w budowie wszelkiego rodzaju maszyn. Nowy stop znakomicie nadaje się do takich łączeń poszczególnych cześci maszyn, które wymagaja tłumienia czy to szmerów i hałasów, czy też niekorzystnych drgań i wstrząsów. Prócz tego może służyć do przenoszenia w maszynach elastycznie ruchów obrotowych i sił napędowych. (Pasy, transmisje itp.). Dzięki takim możliwościom znajduje coraz większe zastosowanie w budowie okrętów i kolei. Stosuje się go też z dużym powodzeniem wszędzie tam, gdzie chodzi o elastyczne sprzęganie lub resorowanie. Koła pojazdów toczacych się po szynach wagonów kolejowych czy też tramwajów, mogą być zaopatrzone w obręcze z tego stopu połączone gumą z resztą koła. Przy takiej konstrukcji kół otrzymuje sie silne zmniejszenie hałasów i zgrzytów na zakrętach. Dla tramwajów ulicznych udało się to zmniejszenie doprowadzić do 50 proc. Wobec coraz częstszego zwracania uwagi przez nauke na niezwykle destrukcyjną działalność wszelkiego rodzaju huków, zgrzytów, skrzypień i hałasów wielkomiejskich na organizm człowieka — silny rozstrój nerwowy do zupełnej neurastenii włącznie! — zwrot w technice do budowania maszyn cichych nabiera wyjątkowego znaczenia. Ostatnio znaleziono jeszcze jedno zastosowanie niezwykłego stopu. Nadaje się do wyrabiania łożysk i panewek do osi, wałów itd. Co jest najbardziej zdumiewające przy takiej konstrukcii to fakt, że osie i wały można wtedy smarować nie tłustymi smarami, ale wodą!

Według niektórych specjalistów wynalazek „milczącego metalu" otwiera zupełnie nowe nie dające się jeszcze w całej pełni przewidzieć możliwości w rozwoju techniki.

Amerykańska pięciolatka mieszkaniowa

Prezydent Roosevelt planuje w celu zwalczania bezdomności i usunięcia z miast amerykańskich brudnych, zaniedbanych dzielnic, t. zw. sloom'ów, zorganizowanie pięciolatki. W ciągu pięciu lat kosztem miliarda dolarów rocznie ma być zbudowanych do 4 milionów nowych domów. Ogólny koszt tego olbrzymiego planu wyniósłby zatem sumę 5 miliardów dolarów, z których część bybały w formie kredytu przyznana przez skarb państwa, część zaś uruchomiona z funduszów publicznych pod gwarancją państwa. Projekt ten, który zawarty został w Federal Housing Bill'u, ma być wniesiony wkrótce do Kongresu.

Urzeczywistnienie pięciolatki mieszkaniowej w jej gigantycznych rozmiarach przyczyniłoby się poważnie do zatrudnienia dużej ilości pozostałych bez pracy robotników i — według przewidywań prez. Roosevelta — zmniejszenia rozmiarów bezrobocia w Stanach. Aczkolwiek projekt budowy 4 milionów domów jest olbrzymi, to jednak zdaniem fachowców z American Public Health Association rzeczywiste potrzeby mieszkaniowe wymagałyby budowy 6 milionów domów dla zepewnienia każdemu Amerykanowi higienicznego, nowoczesnego mieszkania. Stany Zjednoczone zaciągają obecnie ogromne pożyczki wewnętrzne na zbrojenia, przeto fakt zaciągnięcia nowej wielomiliardowej pożyczki na cele mieszkaniowe **mówi dosadnie o ich potencjonalnej potędze finansowej i ekonomicznej.** **(w).**

— oOo —

Komunikacja lotnicza

Kto przewozi najwięcej pasażerów

Komunikacja lotnicza pasażerska i handlowo-pocztowa kroczy od 1929 r. w butach stumilowych. Cyfry mówią tu same za siebie.

Według danych statystycznych liczba przelecianych na całym świecie kilometrów wynosiła w 1929 r. 85.9 miliona km., zaś w 1936 roku — 245 mil. km., czyli prawie 3 razy więcej. Pasażerów przewieziono w 1929 r. 471.800, w 1936 r. — 2,400.000. W 1929 r. przypadało przeciętnie na każdego pasażera 377 km. przelecianych, w 1937 r. — 575 km. W 1928 r. na każdy samolot przypadało 2.1 pasażera, w 1937 roku — 5.6 pasażerów.

Jeśli chodzi o państwa przodujące w rozwoju cywilnej komunikacji lotniczej, to U. S. A., Niemcy, Anglia, Francja i Holandia grupują ¾ całej liczby pasażerów przewiezionych na całym świecie. W stosunku do ogólnej liczby pasażerów Stany Zjednoczone przewiozły (1936 r.) 46.5% tej liczby, Niemcy — 11.3 proc., Anglia — 10.8 proc., Francja — 3.3 proc., Holandia — 3.2 proc., Italia — 1.1 proc., Szwajcaria 1.6 proc., Belgia — 1.1 proc., inne państwa — 19.1%.

Konkurs muzyczny

(F) **Konkurs muzyczny im. Eugeniusza** Ysaye. W Brukseli odbywa się w tej chwili wielki konkurs muzyczny imienia znakomitego skrzypka belgijskiego, Eugeniusza Ysaye. W tym roku konkus poświęcony jest pianistom. Ostateczne rozgrywki odbędą się w dniach 29, 30 i 31 maja. Udział w konkursie bierze 107 wirtuozów. Pierwsza nagroda, ufundowana przez Królowę-Matkę Elżbietę belgijską, wynosi 50.000 franków. W związku z konsursem odbywa się w Brukseli wielki festiwal muzyczny, w którym udział biorą: Walter Rummel, Wanda Landowska, Igor Strawiński, Robert Casadesus, Artur Rubinstein, Philippe Gaubert, Mikołaj Orłow, Desire Depauw, Ignacy Friedman i inni.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk powieści Ludwika Maschoffa po tytułem

„BAGNO"

Treść osnuta na tle życia berlińskiego z lat 1925—30, ukazuje rewelacyjne pozakulisowe stosunki panujące we filmie.

KOMUNIKAT.

6 Obwodowych Komisyj Lustracyjnych jak już donieśliśmy — rozpoczęło swe czynności na terenie całego miasta. Zgodnie z zapowiedzią Komisje badają stan budowlany, sanitarny i porządkowy realności, podwórzy, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Niestety stan tych objektów nie odpowiada wymogom odnośnych rozporządzeń. Już w pierwszym dniu urzędowania Komisje wydały cały szereg zarządzeń oraz nałożyły 95 kar doraźnych na winnych przekroczeń. Ponadto sporządzono 120 doniesień do Starostwa Grodzkieg o ukaranie. Zarząd Miejski wzywa jeszcze wszystkich właścicieli realności i przedsiębiorstw, aby natychmiast przystąpili do konecznych robót adaptacyjnych, budowlanych iporządkowych. Powołane Komisje będą spełniać swe czynności lustracyjne nadal codziennie.

Kraków, dnia 25 maja 1938 r.

Wiadomości sportowe

Cracovia-Polonia 3:2

Tylko do przerwy białoczerwoni grali bez zarzutu, dzięki czemu zdołali uzyskać dwie bramki przez Skalskiego i Korbasa. Po przerwie Polonia była bardziej energiczna wykorzystując ospałość napastników miejscowych. Goście wyrównali strzelając pod rząd dwie bramki i tylko szczęśliwemu przypadkowi miejscowi zawdzięczają, że w ostatnich minutach Korbasowi udało się zdobyć 3-cią decydującą bramkę. Sędzia p. Wardeszkiewicz nie uznał prawidłowo strzelonej przez Cracovię bramki.

—oOo—

Warta — Ł. K. S. 6:2
Smigły — Wisła 1:0
Ruch — A. K. S. 3:2
Warszawianka — Pogoń 2:0

Liga okręgowa
Korona — Krowodrza 3:2
Makkabi — Grzegórzecki 2:0

Cracovia — Nadwiślan 5:1
Wisła Ib — Podgórze 13:1
Fablok — Zwierzyniecki 2:1
Tarnovia — Wawel 3:2
Chełmek — Garbarnia 2:0

Lwów — Kraków
w lekkiej atletyce 66:52

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo hrabstwa Middlesex, Jędrzejowska odniosła dalsze dwa zwycięstwa, a mianowicie: w 3 ciej rundzie Polka pokonała Angielkę Grant 6:3, 5:7, 6:1.

W 4-ej rundzie, która była półfinałem, Jędrzejowska wygrała ze znaną tenisistką amerykańską Fabyan w stosunku 3:6, 6:3, 6:3.

W drugim półfinale świetna tenisistka chilijska Lizana niespodziewanie przegrała w spotkaniu z Angielką Hardwick 4 6, 6:0, 4:6.

Finał rozegrany zostanie zatem dziś w piątek pomiędzy Jędrzejowską a Angielką Hardwick.

Sukcesy Wittmanna w Helsingforse.

Wittman, startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Helsingforsie, odniósł dwa sukcesy: W singlu panów pokonał 3-cią rakietę Finlandji Lagerloma 8:3 6:2, kwalifikując się do 3-ciej rundy.

W grze podwójnej panów Witmann w parze z Finlandczykiem Petersonem pokonał parę Karisto-Rothberg 6:0, 6:4.

PROGRAM STARTÓW NASZYCH PIŁKARZY PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA WE FRANCJI.

Program międzypaństwowych spotkań piłkarskich w jesieni br. obejmuje narazie trzy zakontraktowane już spotkania, a mianowicie 18 września z Niemcami w Kamienicy, 25 września z Jugosławią w Warszawie i 23 października z Norwegią w Polsce.

Ponad to projektowane sa spotkania z Rumunią w Bukareszcie i z Bułgaria w Polsce, ale ostateczne załatwie załatwienie tych meczów nastąpi podczas rozmów delegacji polskiej na kongresie FIFA w Paryżu.

Podczas pobytu irlandzkiej reprezentacji piłkarskiej w Warszawie, kierownicy irlandzcy zaprosili drużynę polska do Dublina na mecz rewanżowy 6 listopada. Zarząd PZPN w zasadzie zgodził się na te propozycje.

Odnośnie projektowanego na dzień 15 czerwca w Łodzi meczu Węgry B Polska B, postanowiono zaproponować Węgrom przeniesienie tego meczu na lipiec.

CZESI O ZWYCIĘSTWIE POLSKI Z IRLANDIĄ.

Wysokie zwycięstwo drużyny piłkarskiej Polski nad zespołem reprezentacyjnym Irlandii w Warszawie spotkało się z dużym zdziwieniem w prasie zagranicznej. Specjalnie wynikiem Polski interesują się Czesi „Vecerni Ceskie Slovo" pisze: „Polska pokonała Irlandię 6 : 0, z którą my mieli tyle pracy. Po tym wyniku widać, że przeciw Irlandii graliśmy fatalnie. Polacy wygrali — jak chcieli. Nie uciekali się przy tym do ostrej gry, a wynikiem sprawili ogromną sensację".

BRAZYLIJCZYCY O WOLVERHAMPTON.

Drużyna brazylijska która jak wiadomo od kilku dni bawi we Francji w niedzielę była obecna na zawodach Paryż — Wolverhampton, które dały zwycięstwo Francuzom w stosunku 2 : 1.

Po meczu czołowy gracz brazylijski. Leonidas udzielił prasie wywiadu, w którym m. in. wyraził sie: Wygralibyśmy z Wolverhampton gładko 5 : 0". Jedno z pism podając to zdanie, zaopatruje je komentarzem: „Nie przeceniajcie się, a zwróćcie lepiej uwagę na Polaków"...

NOWY TERMIN ĆWIERĆFINAŁÓW O „PUCHAR POLSKI"

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił przyspieszyć termin rozegrania ćwierćfinałów o „Puchar Polski". Odbędą sie one w dniu 17 lipca. Program ćwierćfinałów obejmuje spotknia Wilno — Warszawa, Wołyń — Kraków, Lwów — Śląsk, Poznań — Łódź. W dniu 7 sierpnia odbedą się półfinały, zaś w dniu 11 listopada — finał.

DELEGACJA PZPN NA KONGRES FIFA.

Zarząd PZPN postanowił delegować na kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej, który odbedzie się w Paryżu w dniach 2 i 3 czerwca płk. Glabisza, inż. Przeworskiego i p. Malowa.

Ekspedycją do Strasburga kierować będą pp. Kałuża i kpt. Nikolski. Wyjazd z obozu w Wągrowcu nastąpi 2 czerwca, a przyjazd do Strasburga 3 czerwca wieczorem.

ZGODNA WSPÓŁPRACA.

— Jak ci się podba moja nowa operetka? pyta młody kompozytor kolegę.
— Znakomita!
— Doprawdy?
— Tak, uważam, że to jedno z najlepszych dzieł ... Lehara!

—oOo—

NIE BĄDŹ PRÓŻNĄ ....

Matka do Elżuni — „Elżuniu nie powinnaś tak często stać przed lustrem, małe dziewczynki nie powinne być próżne"

„Mamusiu — ja nie jestem próżną patrzę do lustra tylko dlatego, aby się przekonać, czy jeszcze jestem w tym miejscu".

—oOo—

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w I łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 — 2 łamach zł 30. — Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18